LOKALNIE · OPINIA

IZRAEL JAK III RZESZA? BERKOWICZ MA RACJĘ

Michał Lewandowicz-Buchholz · 17 kwietnia 2026



Holocaust nie jest większą tragedią niż którekolwiek inne ludobójstwo w historii. Uznając, że stanowił on wydarzenie górujące znaczeniem nad pozostałymi masowymi zbrodniami, zamykamy oczy na cierpienie narodów innych niż Żydzi w trakcie II wojny światowej, odbierając sobie jednocześnie narzędzia politycznej reakcji.

Izrael prowadzi dziś politykę ludobójczą i zbójecką. Nie mam złudzeń, że władze Izraela w ramach „prawa do obrony" roszczą sobie prawo do zabicia każdego, kto zdaniem Tel Awiwu do tego się kwalifikuje, zaś reszta ma się grzecznie temu prawu podporządkować. Ta buta i megalomania obecnego rządu izraelskiego budzi słuszny sprzeciw moralny, któremu dał upust Konrad Berkowicz. Poseł Nowej Nadziei wywołał skandal porównując Izrael do III Rzeszy i umieszczając na izraelskiej fladze hitlerowską swastykę – w miejscu gwiazdy Dawida. Jest to forma protestu dosyć skandalizująca, nie wiem czy przystająca politykowi. Media wymagają jednak ciągłej dopaminy i przekaz kierowany do ludzi musi być ostry i prosty (by nie rzec „prostacki"), by został zauważony. Nie jest to wina posła Berkowicza. Po prostu zna on zasady gry, w którą gra. I jak na razie robi to skutecznie.

Wielu polityków nie rozumie posła Konfederacji, zaś on sam nie zrozumie ich – z powodu różnic pokoleniowych. Berkowicz urodził się w 1984 roku, czyli 39 lat po zakończeniu II wojny światowej. Dość czasu, żeby uznać to holocaust „zaledwie" za pewien punkt w historii i nie mieć do niego specjalnie emocjonalnego

stosunku. Politycy PiS, PO, PSL są przeważnie ludźmi starszymi, którzy urodzili się krótko po wojnie, o której często rozmawiało się w domach wielu z nich. Są bardziej wyczuleni na zachowania wymierzone w taki czy inny sposób w Żydów niż reszta populacji, ponadto za ich czasów w szkołach krzywda ze strony Niemiec była ważnym elementem narracji państwa. Łatwo było wtedy spotkać ludzi, którzy przetrwali Auschwitz, więc opowiadali oni o swoim doświadczeniu. Już sam fakt okupacji i rabunkowej polityki Niemców pozostawił wśród nich głęboką ranę. Nie ma w tym nic dziwnego.

> **Politycy polscy (a często także europejscy) są ślepi na fakt, że w skali społeczeństwa trudno jest przez 80 lat utrzymywać emocjonalny stosunek do danego wydarzenia, nawet tak zbrodniczego. Zwłaszcza, jeśli nie było się nim dotkniętym osobiście, w związku z faktem narodzin w kilkadziesiąt lat później. Nie przeżywamy dziś przecież zbyt intensywnie potopu szwedzkiego, rzezi Arabów w Bagdadzie w 1258 roku – i ten sam los musiał prędzej czy później dotknąć zbrodnie II wojny światowej. To naturalny proces. Gdyby okupacja III Rzeszy skończyła się 20 lat temu, sprawa wyglądałaby inaczej. Wtedy pewnie nikt nie pozwoliłby sobie na takie porównanie takie, jakiego dopuścił się Berkowicz.**

Holocaust

Dzisiejszy dyskurs wokół zagłady Żydów kształtował się przez kilka dekad. Dopiero w latach 70. zaczęto ludobójstwo Żydów z lat 1941–1945 nazywać „holocaustem". Ani Adolf Eichmann, ani Adolf Hitler, ani Heinrich Himmler, ani Richard Glucks, ani żaden z członków SS-Totenkopfverbande nie wiedział, że uczestniczył w holokauście. Podobnie nie była tego świadoma żadna ofiara.

Warto zaznaczyć, że i sami Izraelczycy nie zawsze mają nabożny stosunek do „miejsc świętych". Zdjęcia młodych Izraelek robiących sobie selfie pod Auschwitz stały się przedmiotem dyskusji o stanie moralności młodych ludzi, którzy nie potrafią uszanować tak wielkiej tragedii. Mimo propagandy państwowej, tragedia holocaustu jest w pewnym sensie „obca" wielu Żydom zamieszkujących państwo Izrael. Część z nich nie czuje z nią emocjonalnej więzi z powodu swojego pochodzenia. Wielu Aszkenazyjczyków przyjechało do Palestyny jeszcze przed II wojną światową, zaś Żydów sefardyjskich holocaust niemalże nie objął (w Izraelu stanowią oni większość). Najbardziej przywiązani do swojej sefardyjskiej tożsamości izraelscy Żydzi uważają wręcz dyskurs wokół holocaustu za narzędzie ucisku i gloryfikowania tylko jednej grupy obywateli: uprzywilejowanych majątkowo w Izraelu Aszkenazyjczyków, podczas gdy Sefardyjczycy to większości „klasa ludowa". Z drugiej strony, rabini haredim (czyli ultraortodoksi) jak Aszekanazyjczyk Elazar Shah czy Sefardyjczyk Owadia Yosef próbowali pokazać zagładę jako rodzaj kary Bożej za ateizację i komunizm. Elazar posunął się nawet do twierdzenia, że w przypadku braku nawrócenia Żydów, Bóg ześle na nich kolejne ludobójstwo.

To wszystko, mimo że ważne i wymagające raczej głębszej refleksji niż jedynie zasygnalizowania pewnych problemów, nie zmieni faktu, że z każdą sekundą widmo II wojny światowej się od nas oddala. Umierają ostatni jej uczestnicy – ci ostatni, którzy w niej walczyli, wówczas byli nastolatkami, zaś dzisiaj przekroczyli już 100 lat. Umierają też osoby, które urodziły się w czasie wojny i zaraz po niej. Nie jesteśmy w stanie myśleć cały czas akurat o tym konflikcie. Wbrew liberałom, po II wojnie światowej, a potem zimnej

wojnie, historia się nie skończyła. Mamy nowe wyzwania, którym musimy stawić czoła. Jednym z nich jest destabilizująca polityka USA i Izraela na Bliskim Wschodzie.

Zbrodnie Izraela

Wojna w Gazie, wojna w Libanie i wojna w Iranie trwają tu i teraz. Izrael jest ważnym współpracownikiem krajów UE. Dlatego protest posła, a więc osoby w jakiś sposób wpływowej jest zrozumiały. Zbrodnie Sił Obronnych Izraela dzieją się na naszych oczach, a Zachód nie reaguje z powodu powiązań gospodarczych i politycznych, a także ze strachu przed widmem antysemityzmu (domniemanym lub prawdziwym).

> **Czy forma protestu wybrana przez posła Berkowicza jest właściwa? Moim zdaniem tak, zwłaszcza jeśli przyjmiemy, że ani Izrael nie ma większego prawa do egzystencji niż inne państwa, ani Izraelczyków nie obowiązuje inna moralność niż reszty świata. Jest to forma uprawniona także jeśli wyjdziemy z mało oczywistego dla niektórych założenia, że zabicie Żyda i zabicie Palestyńczyka są in abstracto złe w takim samym stopniu, a holocaust był ludobójstwem jak każde inne.**

Nie ciąży na nim odium nadprzyrodzoności, mimo że wielu chciałoby widzieć w nim wydarzenie bez precedensu w historii. Propaganda zwłaszcza demokratyczno-liberalnych elit szła w innym kierunku. Holocaust w dyskursie można było porównać do roli drogi krzyżowej Chrystusa w chrześcijaństwie – wydarzenia nadprzyrodzonego i jedynego w swoim rodzaju. Żydzi cierpieli bardziej nienawiść („najstarszy rodzaj nienawiści"), jak Chrystus cierpiał najbardziej za nasze grzechy.

Sprzeciwiam się takiemu myśleniu. Pomija ono moralny problem, który mamy jako ludzie (czyli dopuszczamy się ludobójstw i mamy ku temu narzędzia). Od czasów Wandei – niektórzy historycy uważają jej rzeź za pierwsze ludobójstwo w historii – wydarzeń, które możemy za takie uznać, było przynajmniej kilkanaście. Żaden zamordowany niewinnie człowiek nie jest lepszy lub gorszy od ludzi, których zabito w obozach koncentracyjnych.

> **Cierpienie Bengalczyków, Ukraińców, Ormian, Greków pontyjskich, Niemców zabitych w Aktion T-4, Polaków czy Palestyńczyków uważam za tak samo ważne jak cierpienie Żydów zadawane im w czasie holocaustu. Wszystkim im należy się pamięć i cześć. Żadne z tych wydarzeń nie jest „ważniejsze" od drugiego, a matematykę tragedii uważam za dosyć śliską moralnie i zaciemniającą problem.**

Poseł Berkowicz jest klasycznym prawicowym libertarianinem. Widzi głównie jednostki i chce zabiegać o ich wolność. Nie różnicuje ich na lepszych i gorszych. Każdy zasługuje w tym ujęciu na te same prawa, wyrażone głównie wolnością negatywną. Dzisiaj to Izrael narusza wolność Palestyńczyków, dlatego Berkowicz mówi głośno o ludobójstwie, które dzieje się na naszych oczach i bandyckich wojnach w Libanie i

Palestynie. Jego podejście wydaje się konsekwentne.

Nie chodzi o antysemityzm

Porównanie Izraela do III Rzeszy zostało niesłusznie odebrane jako akt antysemityzmu. Po pierwsze, Berkowicz sam ma żydowskie pochodzenie, nawet jeśli rozwodnione, to nie wypiera się go. Po drugie takie porównanie miało wskazać obrzydliwość moralną działań izraelskiej armii i izraelskiego rządu. Niemcy z czasów II wojny światowej stały się symbolem moralnego upadku, bezsensownej brutalności i nihilizmu. Porównanie do polityki niemieckiej sprzed ponad 80 lat to bicie na alarm, a nie akt nienawiści.

Europa potrzebuje bardziej „kolektywistycznego", a mniej „elitarystycznego" podejścia do ludzkiego życia. Cierpienie Palestyńczyków wywołane niesprawiedliwą wojną, samo w sobie wpisujące się w modus operandi działań Izraela, jest tak samo ważne i zasługujące na uwagę jak cierpienie kogokolwiek innego. Czas przemyśleć holocaust i zacząć traktować go jak jedno z wielu ludobójstw, które miały miejsce w przeszłości, które odbywają się dziś i niestety nadal będą się odbywać w czasach przyszłych. Inaczej pozostaniemy ślepi na cierpienie ludzi, którzy są pokrzywdzeni przez szowinistyczną politykę Izraela.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=JDxRsCit21o

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/izrael-jak-iii-rzesza-berkowicz-ma-racje/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć